



J. E. Ks. Biskupowi D-rowi Kubinie Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji Częstochowskiej, J. E. Ks. Biskupowi Sufraganowi Antoniemu Zimniakowi, Prześwietnej Kurji Biskupiej, Szanownemu Diecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej, Szanownemu Zarządowi Parafialnej Akcji Katolickiej, oraz wszystkim Szan. Członkiniom i Członkom Parafialnej Akcji Katolickiej, Bractwom Kościelnym, Sodalicjom oraz Wszystkim Drogim moim parafianom składa najserdeczniejsze życzenia
Wesołego Alleluja *Ks. Mieczysław Zawadzki*
Proboszcz.

Porządek nabożeństw

Dnia 17 kwietnia 1938 r.

Godz. 6 Rezurekacja i prymaria Ks. Proboszcz. Kazanie Ks. Stasiński. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. z nauką Ks. Proboszcz. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Stasiński. Kazanie Ks. Bartyzel. Godzina 10 Msza św. szkolna Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 11 Suma Ks. Stasiński. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory Ks. Stasiński.

Dnia 18 kwietnia 1938 r.

Godzina 6.30 Prymaria Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. Stasiński. Godz. 8 Msza św. z nauką Ks. Proboszcz. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Bartyzel. Nauka Ks. Stasiński. Godz. 10 Msza św. Ks. Stasiński. Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 11 Suma Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory Ks. Bartyzel.

Dnia 24 kwietnia 1938 r.

Godz. 6.30 Prymaria Ks. Bartyzel. Nauka Ks. Stasiński. Godz. 8 Msza św. w więzieniu z nauką Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. szkolna z nauką Ks. Proboszcz. Godz. 9 Msza św. wojskowa Ks. Stasiński. Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 10 Msza św. szkolna Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Prof. Uchto. Godz. 11 Suma Ks. Stasiński. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory Ks. Stasiński.

„ALLELUJA!”

Rozkołysały się wszystkie dzwony kościelne, głosząc światu całemu radosną nowinę, że Chrystus Pan Zmartwychwstał, a zmartwychwstaniem Swojem ogłosił, że i my zmartwychwstaniami w dniu Sądu do nowego, wiecznego, nieskończenie pięknego życia, gdzie już ani śmierci, ani łez nie będzie. „I obetrze Bóg wszelką łzę, a śmierci więcej nie będzie“.

Czy słyszysz Drogi Bracie i Siostrze Kochana, którzy niesiecie krzyż swój na każdy dzień w trudzie dnia i upalenia, czy słyszycie Wy, którym trud potem oczy zalewa i ramiona przygina do ziemi, czy słyszycie Ojcowie i Matki, którzy z zaparciem się siebie wychowujecie swoje dzieci, czy słyszycie sieroty i ubodzy i chorzy, nieszczęśliwi, że skończą się smutki i cierpienia Wasze,

że w dzień ostateczny zmartwychwstaniecie i zostaniecie odziani cudownym płaszczem miłości Bożej i otrzymacie koronę chwały i dostąpienie szczęścia nieskończenie wielkiego, o którym mówi św. Paweł, że ani „oko nie widziało, ani ucho nie słyszało co Bóg nagotował tym, którzy go miłują“.

O radosny dniu Zmartwychwstania Pańskiego, o podstawo wiary naszej. Witaj nam i rozplomień serca i dusze nasze wspaniałym ogniem miłości Bożej i prowadź nas przez to życie nasze trudne i ciężkie, naucz nas kochać obowiązki swoje, naucz składać ofiarę ze siebie i pragnień swoich, abyśmy zmartwychwstali i oglądali Boga twarzą twarz i mogli z niebieskimi duchami śpiewać radosne „Alleluja“.

Ks. M. Z.

Rezurekacja w Królewskim swobodnem mieście Bandzinie.

Na imieniny dostałem miłą ozdobę na biurko: symbolicznego kronikarza. Widocznie czytelnikom Ż. P. są miłe stare dzieje sławetnego Będzina. Ten to właśnie podarek podsunął mi myśl napisania o dawnej rezurekacji w Będzinie.

Są miejsca na ziemi tak pełne uroku i niepojętych historii, że człowiek często biegnie do nich wstecz myślami i jak dziecko cieszy się,

gdy zdoła je nanowo ożywić i przywołać na kanwę wspomnień.

Do takich miłych nad wyraz miejscowości zaliczają parafianie będzinscy swoje starożytne miasto z pięknymi ruinami zamku i kaziemierzowską świątynią.

Było to roku Pańskiego... bardzo odległego już od nas. Wiosna zapowiadała się prześlizgnie. Na łakach gzychowskich i małobądzkich

pośród trawy zielonej pierwsze fijołki wychylały fioletowe główki pod słuchując prześlicznych, podniebnych trelów skowronka. Ziemia dworska i gospodarska zorana dookoła miasteczka pachniała świeżym polskim chlebem, las brzozowicki gwarzył z lękiem, że kiedyś go usuną, a rzeka Przemsza przebiegając chyżo starała się przejrzyć odbić potężną basztę zamkową i jego obronne mury. Zamek, kościół i domy mieszkalne leżały na wysokim, skalistym wzgórzu, które jakby broniło niepożądanym dostępu do świata dobrych, serdecznych i miłych obywateli.

A byli to ludzie poczciwi, gotowi dzielić się wszystkim czym Bóg obdarzył. Szanowano wiarę świętą, mężnie broniono przed najazdem wroga swój gród królewski, kochano się wzajemnie.

Zbliżały się święta Wielkanocy—święta radości i wesela.

Przez trzy dni wielkiego tygodnia dość było smutku i żałości w sercach bandziniaków. Ale w dzień Zmartwychwstania pierzchnął smutek z serc, aby dać miejsce radości.

Gdy ukazały się pierwszo brzaski wielkanocnej niedzieli zaroily się wszystkie okoliczne drogi i ścieżki grupkami pieszych i konnych. Ciągniono od strony Preczowa i Sarnowa, od wiosek Dąbrowy i Pogoni.

Kościół kazimierzowski zapełniał się po brzegi. Cierpliwie czekano na zjawienie się księży wikariuszów, altarzystów, kapelana zamkowego z księdzem kanonikiem i proboszczem na czele, który miał rozpocząć rezurekcyjne.

Wreszcie wyszło liczne duchowieństwo w bielusiennych a bogatych szatach i podeszło do grobu pańskiego. Tu modliło się i śpiewało, potem ks. kanonik, siwiuteńki jak gołąbek, sięgnął po Przenajświętszy, do ludu się odwrócił, trzymając w drżących rękach monstrancję, do wieżyczki złotej podobną.

Dostojny celebrans tłumiąc wzruszenie zaśpiewał: Chrystus zmartwychwstan jest..

Szlachta i mieszczanie podchycili z rozrzewnieniem wielkim pieśń i huknęli potężnie, aż szyby się zatrzęsły, zagrały organy, dzwony na basztowej wieży zabiły sercami o śpiże, wzniosły się błękitne a wonne smugi dymów kadzielnich, zapłonęły światła w kościele, rozlała się jasność przeogromna, przewspaniała, że chyba w niebie większej być nie mogło.

A wśród tego rozśpiewania, pośród morza głów ludzkich szedł ksiądz proboszcz z Panem Jezusem,

podtrzymywany przez panów szlachciców Mieroszewskiego i Myszkowskiego. Skoro wyszli z kościoła, rozciągnęli się długim sznurem w wspaniałej procesji. Na czele szedł z krzyżem Imé pan burmistrz Kapuścik, za nim feretrony niosły suto i powłóczysto ubrane żony patrycjuszów miasta, cechy ze sztandarami. Sztandar bednarski niósł Jędralski, bractwa rybaków Domagała z Małobądza, rzeźnicki Sączewski wielki bogacz, krawiecki Zieliński, stolarski Gdesz, ślusarski Gęborski, piekarski Stanek i naostatek szewski jako cech najstarszy i najbardziej zasłużony Ciszek. Każdy chorąży i jego asysta to chłop w chłopa, sumiaste wąsy i wielkie czupryny, które wiele kłopotu sprawiały fryzurze właścicieli, gdy na zakręcie wiatr zadął.

Łopotał na wietrze wiosennym barwny las wszystkich chorągwi bractw z największą chorągwią różańcową i sztandarów cechowych, a wokoło jarzyły się setki świec, tak iż zdawało się, że to niebo gwiazdziste pochyliło się na ziemię, aby oddać chołd Najświętszemu Panu, utajonemu w Sakramencie, co Go pod białym baldachimem, przetykanym perełkami świecącymi, niósł przezacny celebrans.

Radosne tępo zmartwychwstałej pieśni potęgowały wiwatne armatnie strzały z kolubryn zamkowych i echa wystrzałów z kalichlorku parobczaków za murami.

I echo pieśni i strzałów biegło daleko i ginęło hen za murami miasta, za zielonymi polami w czerni głębokiego lasu. Wszystka piękność procesji wielbiła Zmartwychwstałego Chrystusa Pana.

I z oczu szlachty, patrycjuszów, obywateli i ludu wieśniaczego popłynęły łzy radości i wesela przeogromnego. Jakoweś szczęście zagościło nie tylko w ich duszach, ale wszędzie i na murach świątyni i zamku, murach obronnych i domach, nad ludźmi i dobytkiem, ptaszyną i kwieciami.

Po trzykrotnem obejściu świątyni, po majestatycznym Te Deum i błogosławieństwie Mszy świętej rozmodleni wszyscy wracali w domy swoje.

W domu przywitał ich zapach święconej szynki i kiełbas, jaj i chrzanu, bab i kawy.

Tak święcono najradośniejszy dzień Zmartwychwstania Pańskiego w owe dawne czasy w Królewskim swobodnem mieście Bandzinie.

Ks. L. S.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Stanisław Krupa i Janina Gałczyńska, Franciszek Mroziak i Marianna Jarosińska, Zygmunt Doliński i Natalia Szymczyk, Piotr Wiśła i Zofia Herej.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Maria Kmita, Kazimierz Marcinkowski, Władysław Katolik, Grażyna Szarek.

Odeszli do wieczności.

Eugeniusz Wyleciał l. 9, Antoni Morys l. 59, Stefan Bazylewicz l. 58, Marianna Wałocha l. 42, Józefa Trzewiczek l. 72. Maria Szczygieł l. 42, Bronisława Szymańska l. 50.

Wieczne odpoczywanie.

Z zebrzań K.S. Młodzieży.

We wtorek zbiórka Zastępu K. S. M. M. na Warpiu o godz. 19.

We środę zbiórka Zastępu K. S. M. Ż. na Małobądzu o godz. 19.

We czwartek zbiórka Zastępu K. S. M. M. na Małobądzu o godz. 18.

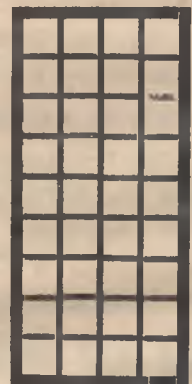
We czwartek zbiórka Zastępu K. S. M. Ż. na Warpiu o godz. 18.

We środę zbiórka zastępu K. S. M. Ż. na Brzozowicy o godz. 19.

W piątek zbiórka Oddziału K.S. M. Ż. o godz. 19.

Wszystkie zbiórki przeprowadzą zastępowe i zastępowi w sprawach powziętych na ostatnim zebraniu Kierownictwa.

Zagadka



Należy wpisać w powyższe kwadraciki dziewięć wyrazów czteroliterowych, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwę wielkiego święta.

Znaczenie wyrazów: 1. zwierzę leśne. 2. używa krawcowa. 3. brat biblijnego Jakuba. 4. przepisuje lekarz. 5. wymiar sprawiedliwości. 6. napój alkoholowy. 7. część ciała. 8. nazwa ryby. 9. metal.

Rozwiązanie z n-ru 14 brzmi: Spowiedź Wielkanocna obowiązuje wszystkich. Nagrodę otrzymała Gołdówna Stefania.